



Relacja księdza obecnego przy egzekucji "Inki" f

Dodane przez: Sebastian Moryń | Kategoria: Historia 🖨️

Blisko 70. lat temu w więzieniu przy ul. Kurkowej w Gdańsku ks. Marian Prusak pobłogosławił idącym na śmierć Danucie Siedzikównie "Ince" oraz Feliksowi Selmanowiczowi "Zagończykowi" - żołnierzom majora Zygmunta Szendzielarza "Łupaszki". Dziś mija kolejna rocznica śmierci młodzikowej bohaterki. Przeczytaj niesamowitą relację ks. Prusaka - świadka ostatnich chwil życia dziewczyny.



Spowiedź

Była to moja jedyna posługa przy egzekucji. Kiedy znalazłem się w więzieniu [na Kurkowej], siedziałem może godzinę w odosobnieniu. Potem po mnie przyszli - cały czas przeżywałem to, co za chwilę miało się wydarzyć. Oddziałowy zaprowadził mnie najpierw do tego pana [Feliksa Selmanowicza]. Kiedy wszedłem do celi, widziałem przeraźliwy smutek w jego twarzy. Pierwsze słowa, z którymi się do mnie zwrócił, brzmiały: - No tak, jednak nie skorzystano z prawa łaski... - Wypowiadałem go. Był spokojny. Może tylko tań zdenierowanie, ale na zewnątrz nie było tego widać. Przez cały czas dokuczała mi świadomość, że mogą nas obserwować przez wizjer.

Potem przeprowadzono mnie (nie wiem jak, gdyż byłem zbyt oszołomiony) do celi, w której na śmierć czekała młoda, szczupła dziewczyna [Danka Siedzikówna] w letniej sukience. Przyjęła mnie nadzwyczaj spokojnie,

wypowiadała się, a potem wyraziła życzenie, żeby o wyroku i o śmierci powiadomić jej siostrę. Mówiła to ciągle tak, jakby się nadal spowiadała. Czuliśmy, że możemy być obserwowani. Podała mi adres w Gdańsku Wrzeszczu, przy Politechnice, ulica Własna Strzecha. Nie mogłem nic zapisać, starałem się zapamiętać ten adres. Jednocześnie powiedziała mi, że wysłała kartkę z zawiadomieniem, ale nie wie, czy ona dojdzie. Nie mówiła nic więcej, na nic się nie skarżyła.

Twarz dziewczyny pamiętam jak przez mgłę; twarz mężczyzny zapamiętałem dobrze. Był taki zamknięty w sobie, napięty, głęboko przeżywał zbliżającą się śmierć. "Inka" nic nie mówiła. Może gdybym był lepiej przygotowany i zapytał o coś... Ale dla mnie to było zupełnie nowe doświadczenie; nie wiedziałem, jak się zachować... Później sprowadzili mnie na dół, tam gdzie byłem poprzednio. Znowu czekałem, może z godzinę? Człowiek w takich sytuacjach nie ma poczucia czasu. Była noc. (Gdy siedziałem w więzieniu, mówiono mi, że wyroki wykonywano w nocy, nie rano). W końcu poprowadzono mnie schodami, jakby do piwnicy (zejście było dosyć ciasne).

Po zdrajcach narodu...

Oni już tam byli. Zdaje się, że w kajdankach albo z zawiązanymi rękami. Sala była niewielka, jak dwa pokoje. Miałem krzyż, dałem go do pocałowania. Chciano im zawiązać oczy, nie pozwolili. Obok czekała zgraja ludzi, tak że było dosyć ciasno. Był wojskowy prokurator(1) i pełno jakichś młodych ubowców. Ustawiono nieszczęśników pod słupkami. W rogu był stolik, gdzie prokurator odczytywał uzasadnienie wyroku i sąd dał rozkaz wykonania egzekucji. Była taka jakby wnęka, chyba czerwona nieotynkowana cegła, były słupki do połowy człowieka. Postawiono ich przy nich, nie pamiętam, czy ich przywiązano. Ci, którzy tam stali, nie uszanowali powagi śmierci. Obrzucili skazańców obelżywymi słowami, a prokurator odczytał uzasadnienie wyroku i poinformował, że nie było ulaskawienia. Jego ostatnie słowa brzmiały: "Po zdrajcach narodu polskiego, ognia!". W tym momencie skazani krzyknęli, jakby się wcześniej umówili: "Niech żyje Polska!". Potem salwa i osunęli się na ziemię. Strzelało dwóch lub trzech żołnierzy, chyba z pepesz, z bliskiej odległości - 3-4 metrów. Pamiętam, że posadzka była czerwona, jakby z kaffi, środkiem biegł rowek, chyba żeby krew spływała. ["Inka" i "Zagończyk"] osunęli się. Nie mogłem na to patrzeć, ale pamiętam, że obydwójce jeszcze żyli. Wtedy podszedł oficer i dobił ich strzałami w głowę. Nie wiem, kto to był. To było dla mnie nie do zniesienia. Pamiętam tylko, że padło nazwisko chyba Suchocki, i że ten człowiek był w mundurze. Zdaje się, że to był prokurator, który odczytywał wyrok(2). Byłem w tłumie stojących trochę zasłonięty. Nawet nie wiedziałem, że obok był lekarz. Później musiałem podpisać protokół o wykonaniu wyroku śmierci. Zaraz potem wyprowadzili mnie. Nie pamiętam, jak się znalazłem w samochodzie; nie wiem, czy jechałem z tymi, którzy mnie przywieźli. W samochodzie nic do mnie nie mówili.

» "Pornoland" - to trzeba znać. Uwaga, drastyczne treści!

» Mocny apel egzorcystów w sprawie koncertu Madonny

» Darwin, kreacjonizm i Kościół

» Nergal "Demon Demonów" reklamuje napój. Szykuje się kolejny bojkot?

» Jeżeli celebryta nosi nitkę, to wiedz, że coś się złego dzieje



» Świeccy egzorcysty nie istnieją

» Obrona nauczania religii w szkołach

» Terlikowski: Prawo nie działa wstecz. Nawet w przypadku Kory!

» Cejrowski: Nie propaguję praktyk szamańskich!

» PiS szykuje ze Schetyną "przewrót pałacowy"? Gociek dla Fronda.pl: Dużo mówienia, mało konkretów



» Hawking: Bóg nie był potrzebny

» Darwin, kreacjonizm i Kościół

» Terlikowski: „GW” już szykuje swoich czytelników na wojnę z katolikami

» Jan Paweł II błogosławionym jeszcze w tym roku?

» Ulicami Krakowa przeszedł Marsz dla Jezusa Króla Polski

Kartka

Z informacją o śmierci nie poszedłem do siostry "Inki" od razu. Przez cały tydzień żyłem w oszołomieniu. W końcu zebrałem się i po cywilnemu, w godzinach popołudniowych, zapukałem do mieszkania. Otworzono mi, było tam może z 10 osób. Młodzi ludzie. Zwróciłem się do nich, że chciałbym rozmawiać z panią tego domu. Wystąpiła pani starsza od nich i jej przekazałem wiadomość. Ona odpowiedziała: - My wiemy o tym, kartka przyszła... Na tym się skończyło, wróciłem do domu. Kiedy mnie potem aresztowano, przypomniano mi tę wizytę w śledztwie. Byłem więc cały czas obserwowany.

Mało z kim dzieliłem się tymi wspomnieniami. Nawet rodzinie nic nie powiedziałem. Zachowałem to w sobie. Śmierć "Inki" i "Zagończyka" przeżyłem jak śmierć kogoś bliskiego. Cieszę się, że teraz mogłem o tym opowiedzieć, i że pamięć o tych ludziach nie zginie.

1) Najprawdopodobniej mjr Wiktor Suchocki, prokurator Wojskowego Sądu Rejonowego w Gdańsku.

(2) Ks. Marian Prusak najprawdopodobniej myli się, gdyż dowódcą plutonu egzekucyjnego był Franciszek Sawicki.

Opracowano na podstawie:

Biuletyn IPN Nr 6 - 07.2001 r.

Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956. Słownik biograficzny. Tom I, wyd. IPN 2000

eMBe/Podziemiezbrojne.blox.pl

Odsłon: 2261



Komentarze: 9

Opinii wyrażanych przez użytkowników portalu Fronda.pl nie należy utożsamiać z poglądami redakcji.



man.of.Stagira napisał/a:

wtorek, 28 sierpnia 2012, 16:38

Chwała Niezwyciężonym! \\\



nogay napisał/a:

wtorek, 28 sierpnia 2012, 17:30

Przed egzekucją otumanieni piogalizmem znieważali niewinnie skazanych. Chwała niepokonanym, a światłość wiekuista niechaj im świeci.



KAnia napisał/a:

wtorek, 28 sierpnia 2012, 17:51

Wierzę, że są już w niebie. Męczennicy wybielili swoje szaty w Krwi Baranka.



Ogorek napisał/a:

wtorek, 28 sierpnia 2012, 18:39

Nie było tam Stefana Michnika, umiłowanego braciszka Adama Michnika...? Dlaczego? Miał termin na wydanie kolejnego wyroku śmierci...?



Pad00100 napisał/a:

wtorek, 28 sierpnia 2012, 19:40

najgorsze jest to że, potomstwo tych zwyrodniałych, zbydlęciałych, zainfekowanych antykatolicką ideologią, obecnie stanowi "elity" (w sumie już ich dzieci)... ia tak jak ich przodkowie mordowali normalnych ludzi, tak dziś potomstwo sący tą samą nienawiść do Kościoła, polskości, poprostu normalności.



Przemysław Stasiła napisał/a:

wtorek, 28 sierpnia 2012, 20:07

być może masz racją psd00100 ale wołał bym, abyś się mylił. Z resztą, zawsze jest źle, jak człowiek zabija człowieka, nawet jak robi to na mocy dekretu naczelnika państwa, i z okrzykiem precz z komuną...A tak często traktowano w Polsce międzywojennej robotników na 1 maja. Oj zdażało się...



AFrank napisał/a:

wtorek, 28 sierpnia 2012, 20:19

"color: #000000; : Verdana, Arial, Helvetica, sans-serif, font-size: 12px; background-image: initial; background-attachment: initial; background-origin: initial; background-clip: initial; background-color: #ffffff; margin: 8px;">

Dlaczego, gdy czytam o Żołnierzach Wyklętych cisną mi się na myśl słowa: "...nie ma większej miłości niż ta gdy kto oddaje życie za przyjaciół swoich..." Żebyśmy tylko zasługiwali na miano ich przyjaciół.



Hh napisał/a:

wtorek, 28 sierpnia 2012, 20:58

Boże daj aby Nasza Ojczyzna była taka, o jakiej marzyli Żołnierze Wyklęci.



Fanaticus1 napisał/a:

wtorek, 28 sierpnia 2012, 21:12

Ci ludzie zostali zabici za Polskę przez bolszewicką swolocz. Teraz czas byśmy my zaczęli za Polskę zabijać. Jeśli nie nie my ich, to oni nas wykończą. Już zrobili z nas bydło, tylko czekać jak przerobią nas na mydło.

1

Tylko zalogowani użytkownicy mogą wyrażać komentarze.



Copyright 1994-2011 Fronda.pl Portal Poświęcony. Wszelkie prawa zastrzeżone.